Grajewo, dnia 20 października 2009r.

Szanowny Pan
Krzysztof Kwiatkowski
Minister Sprawiedliwości
Prokurator Generalny
Ministerstwo Sprawiedliwości
Al. Ujazdowskie 11
00-567 Warszawa

P E T Y C J A
W SPAWIE MAŁGORZATY JURCZYKOWSKIEJ

My, niżej podpisani, reprezentujący lokalną społeczność miasta Grajewa (woj. podlaskie) zwracamy się do Pana Ministra o zainteresowanie sprawą naszej koleżanki i mieszkanki naszego miasta, która obecnie ukrywa się przed mężem i wymiarem sprawiedliwości z małoletnim, niespełna 3 letnim synem Maksymilianem Janem. Sprawa Małgorzaty została nagłośniona w lokalnej prasie, tj. Gazecie Współczesnej, fragment publikacji w załączeniu, jak również w ogólnopolskiej stacji POLSAT w programie Interwencja , treść reportażu w załączeniu (wyemitowany w dniu 15 października b.r. o godz. 16.15).

Małgorzata Jurczykowska przyjechała z małoletnim synkiem na wakacje do rodzinnego miasta Grajewa, po około dwóch tygodniach dołączyć miał mąż, Arkadiusz Jurczykowski, niestety podczas jednej z rozmów telefonicznych Małgorzata usłyszała że ona i ich syn, nie są już Mu potrzebni do szczęścia w Niemczech i że ten okres urlopowy to doskonały moment, by rozstać się. Między małżonkami nie układało się dobrze od jakiegoś czasu, coraz częściej dochodziło do konfliktów,mąż rozpoczął na dobre życie towarzyskie, zafundował sobie wyjazd zagraniczny ze znajomymi, zapominając tym samym, że w Grajewie przebywają żona i malutkie dziecko.
W związku z takim stanem rzeczy Małgorzata Jurczykowska, za wiedzą męża w roku 2008 złożyła pozew o rozwód w Sądzie Okręgowym w Łomży.
W sytuacji jaka Ją zastała, postanowiła pozostać w rodzinnych stronach, zamieszkała z synem w domu swojej matki pani Mirosławy Dylewskiej, podjęła zatrudnienie w jednej z grajewskich spółek, starała się rozpocząć nowe, spokojne życie, wśród rodziny, z dzieckiem. Niestety, pomimo faktu, iż to postawa męża zmusiła ją do opuszczenia mieszkania w Niemczech, ojciec dziecka, nie wiadomo z jakich przyczyn, podjął próbę ustanowienia miejsca pobytu chłopca przy nim. J**esteśmy utwierdzeni w przekonaniu, że walka o dziecko ma na celu jedynie,upokorzenie Małgorzaty,nie dobro dziecka!**

Byliśmy świadkami wielu nieprzyjemnych dla Małgorzaty zdarzeń, zastraszania, wyśmiewania, wulgaryzmów itp. Współczuliśmy, że spotkała na swojej drodze człowieka bezdusznego,mściwego, nieodpowiedzialnego egoistę. Jak się później okazało rzeczywistość i działania podjęte przez ojca Maksymiliana odsłoniły prawdę Jego oblicza.

Mimo wszystkich tych upokorzeń Małgorzata podjęła dialog z ojcem dziecka, niestety, przebiegle uśpił Jej czujność i dzień po 2 urodzinach chłopca zabrał syna do domu rodziców, pod pretekstem wyprawienia Mu urodzin. Miał Go odwieźć wieczorem, na kolację i wieczorną kąpiel. A co zrobił? **Za niewiedzą matki PORWAŁ do Niemiec!!!!!**

Dla Małgorzaty rozpoczął się koszmar.

Na przekór zaleceniom lekarskim (Małgorzata zaraz po porwaniu przeszła, nieplanowaną operację usunięcia wyrostka robaczkowego) pojechała do Niemiec, do synka. Jakież było jej zdziwienie, kiedy okazało się, że mąż w tym króciutkim okresie czasu założył sprawę w niemieckim sądzie o ustanowienie pobytu dziecka przy nim do czasu orzeczenia rozwodu w Sądzie Okręgowym w Łomży.

Zastanawialiśmy się wówczas wszyscy, w jaki sposób ojciec dziecka może sprawować opiekę nad malutkim dzieckiem, kiedy to od chwili urodzenia nie miał z nim kontaktu, pracując, zabawiając się w weekendy. **Jakie więzi łączyć mogą Go z dzieckiem, co może zaoferować "niedzielny ojciec", który krzyczał, bił, wyzywał matkę w Jego obecności?**

W sądzie niemieckim zawarta została nieformalna ugoda, określająca kontakty obojga rodziców z dzieckiem. Ojciec, sprawować miał opiekę nad dzieckiem do czasu orzeczenia przez polski sąd prawnej opieki , a przez 10 dni w miesiącu Maksymilian miał przebywać u mamy w Polsce. Sąd zobowiązał ojca do przywożenia i odbierania każdorazowo syna. **Arkadiusz Jurczykowski nie dostosował się do zawartej ugody!**
Wszelkie próby mediacji Małgorzaty z ojcem dziecka nie odnosiły żadnych rezultatów. Mąż zakładał coraz to nowe sprawy sądowe doprowadzając do sytuacji, w której wszelkie porozumienie stało się niemożliwe!

Intencją matki, ze względu na dobro dziecka, nie było nieustanne sądzenie się. Ojciec Maksymiliana doprowadził do sytuacji w której **Małgorzata i dziecko zostali zaszczuci,** pozbawieni normalnego życia, zmuszeni do ucieczki, za sprawą postanowienia z konwencji haskiej, która to nakazała oddanie dziecka ojcu. Sąd nie wziął pod uwagę, rozpatrując sprawę dobra dziecka, **nie zostały przeprowadzone badania psychologiczne. Sąd też nie zbadał zdolności sprawowania opieki przez ojca**, który to w Niemczech prowadzi jednoosobową firmę. Istotny jest fakt, iż dziecko ma niespełna 3 lata, nie trzeba być biegłym psychologiem, ażeby wiedzieć, że w tym okresie życia małego człowieka najbliższą osobą jest matka.

Ojciec od urodzenia Maksymiliana mało interesował się synem. Pochłonięty był pracą ,swoim hobby i rozrywkowym życiem.

Od momentu przyjazdu Małgorzaty do kraju, przez kilka miesięcy nie wykazał jakiejkolwiek troski o dziecko, żadnych pieniędzy na utrzymanie do chwili obecnej nie przekazał matce. Jego obecne działania nie wskazują na troskę o Maksymiliana, mają jedynie na celu zemszczenie się na matce, która będąc zależną od niego przez tyle lat, zaczęła radzić sobie samodzielnie. Zachowania, których się dopuścił w Polsce wobec Małgorzaty, a których byliśmy świadkami jednoznacznie potwierdzają naszą opinię człowieka, porywczego, agresywnego, wulgarnego, bez jakichkolwiek zahamowań, grającego na uczuciach innych, dobrego aktora.
Wobec tego, jak można powierzyć opiekę nad tak małym dzieckiem takiemu człowiekowi?

Małgorzacie Jurczykowskiej, jako matce, nie można zarzucić jakichkolwiek zaniedbań. Dziecko było i jest zapewne otoczone miłością matczyną, ciepłem, troską i opieką, taką jaką każde dziecko powinno mieć. Oddanie matki dla dziecka jest bezgraniczne, świadczyć o tym może balansowanie w tej chwili na krawędzi prawa. Nie bacząc na konsekwencje swych działań pragnie zatrzymać dziecko przy sobie, ponieważ Ono jest treścią i sensem Jej życia. **Nie zasłużyła sobie w żaden sposób aby rozdzielać Ją z dzieckiem.**

Wszyscy niżej podpisani, jednomyślnie oświadczamy, iż naszym zdaniem opiekę nad dzieckiem do osiągnięcia pełnoletności przez syna Maksymiliana winna sprawować Małgorzata Jurczykowska a wszelkie procedury wymierzone w jej kierunku powinny zostać zaniechane.

Mając na uwadze powyższe, zwracamy się przede wszystkim jako rodzice i obywatele RP o zajęcie się przez Pana Ministra sprawą pokrzywdzonej matki i dziecka przez zimne przepisy prawne, które pominęły najważniejszy aspekt sprawy, mianowicie dobro dziecka, dlatego też niniejszą petycję uważamy za zasadną.